

STUDIA
CHOPINOWSKIE

2025 (13)

RECENZJE



MARCIN GMYS

<https://doi.org/10.56693/sc.176>

Korespondencja Fryderyka Chopina,
tom 3: część I 1839–1843, część II 1844–1847,
część III 1848–1849, część IV [listy zaginione,
opublikowane w streszczeniach pochodzące
z lat 1839–1849]

Zebrali, opracowali i opatrzyli komentarzami Zofia Helman, Zbigniew Skowron i Hanna Wróblewska-Straus

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego,
Warszawa 2025, oprawa twarda, 2754 s.
ISBN 978-83-235-6400-3
Przybliżona cena: 260 zł; ebook: 150 zł

Pierwszy tom nowej edycji *Korespondencji Fryderyka Chopina*, opublikowany w 2009 roku i inicjujący *opus magnum* edytorskiego tercetu w składzie Zofia Helman, Zbigniew Skowron i Hanna Wróblewska-Straus, obejmuje dzieciństwo i młodość spędzone przez

kompozytora – nie licząc jego wypadów wakacyjnych czy wyjazdów do Wiednia i Berlina – głównie w Warszawie. Epistolograficzny materiał powstały między 6 grudnia 1816 a 15 września 1831 roku zamyka się w jednym woluminie liczącym 790 stron. Granice wydanego 8 lat później drugiego tomu zakreśla przedział od 18 listopada 1831 do 21 maja 1839 roku, przy czym całość ujęta została już nie w jednej, ale w dwóch częściach liczących w sumie 1396 stron. Natomiast przygotowany do wydania najobszerniejszy i ostatni tom trzeci o objętości 2754 stron zaplanowany został na cztery sążniste woluminy (części). W pierwszych trzech mieści się korespondencja powstająca w czasie od 2 czerwca 1838 roku aż do śmierci kompozytora (ostatni z 738 listów pochodzi z 17 września 1849). Część czwarta natomiast stanowi swoiste dopełnienie głównego korpusu epistolograficznego, zawierając – tak jak w pierwszych dwóch tomach – streszczenia listów zaginionych (jest ich prawie 100, a przypomnijmy, że w tomie pierwszym zawarte były tylko 2 streszczenia, w tomie drugim zaś – 60). Zebrane materiały pochodzą z dziewięciu krajów, szesnastu miast, trzydziestu czterech bibliotek lub archiwów oraz pięciu kolekcji prywatnych.

Zofia Helman, Zbigniew Skowron i Hanna Wróblewska-Straus dotarli do 369 autografów Chopina i 52 autografów listów napisanych do niego. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że edytorzy przyjęli zasadniczo tę samą koncepcję ogólną, co Bronisław Edward Sydow w częściowo już zdezaktualizowanej edycji listów z 1955 roku, który właśnie jako pierwszy postanowił w publikacji uwzględnić również listy kierowane do kompozytora. To, co jednak tę edycję różni oprócz dodania nowych źródeł, to ogromna liczba reprodukowanych autografów kompozytora oraz skala rozbudowania zamieszczanych w przypisach komentarzy. Po zapoznaniu się obecnie z całością dzieła można już autorytatywnie stwierdzić, że koncepcja została przez

zespół redakcyjny konsekwentnie i z jednakową starannością zrealizowana we wszystkich siedmiu częściach składających się na 3 tomy. Każdy z listów, traktowany jako osobna całość, podawany jest zgodnie z chronologią powstawania i opatrzony własnym numerem. Na jego końcu pojawia się wyczerpująca metryczka wskazująca na źródło – autograf, czasem na pierwsze wydanie, pierwszą reprodukcję autografu czy jego pierwszą ekspozycję na publicznej wystawie. Same autografy zaś – o ile był do nich dostęp – są reprodukowane, co pozwala czytelnikowi zapoznać się z oryginałem i uświadomić sobie charakter redaktorskich ingerencji. Dzięki benedyktyńskiej pracy autorów każdy stanowiący odrębną jednostkę list wraz z przypisanymi mu glosami zamienił się w niewielki fragment osobliwego portretu swoich czasów: każdemu listowi towarzyszą zamieszczone w licznych przypisach częstokroć obszerne wyjaśnienia kontekstu społecznego, politycznego, obyczajowego oraz artystyczno-muzycznego. W rezultacie otrzymujemy dzieło stanowiące jedyny w swoim rodzaju – nawet jeśli w wielu miejscach niekompletny z powodu luk chronologicznych i tematycznych – fresk z czasów epoki romantycznej. Redagując listy kompozytora, autorzy *Korespondencji* starali się osiągnąć cele z założenia niemal nie do pogodzenia: próbując zachować wrażenia autentyczności, jednocześnie chcieli zmniejszyć dyskomfort współczesnego czytelnika wynikający z obcowania z niekiedy liczącymi sobie ponad dwa stulecia tekstami. Oto kilka przykładów zastosowanych procedur: mimo uwspółcześnienia interpunkcji zachowano lubianą przez Chopina długą pauzę; nie ujednolicono użycia wielkich liter w zwrotach grzecznościowych typu „Twój”, „Ciebie”, które kompozytor stosował dość dowolnie; uwspółcześniono końcówki fleksyjne, zamieniając np. „lekcji” na „lekcji”, ale zachowano oboczności pisowni XIX-wiecznej np. w wyrazach z zastosowaniem litery x (jak „xiążę”); zrezygnowano również – co wydaje się

uzasadnione – z zachowania formy graficznej oryginału.

Zarówno wśród odbiorców, jak i nadawców listów do Chopina odnajdziemy – co oczywiste – jego rodziców, siostry i George Sand oraz krąg przyjaciół na czele z Auguste’em Franchomme’em, Eugène’em Delacroix, Solange Clésinger, Julianem Fontaną, Stefanem Witwickim, Wojciechem Grzymałą, Józefem Elsnerem czy Adamem Mickiewiczem. W listach (także kierowanych do Chopina) figurują nierzadko nazwiska prawdziwych tuzów ówczesnej kultury muzycznej – Hectora Berlioza, Jacques’a Fromental’a Halévy’ego, Giacomina Meyerbeera, Ferencza Liszta, Felixa Mendelssohna czy Ignaza Moschelesa; nie brakuje też korespondencji czysto biznesowej z wydawcami utworów oraz cesji praw.

Z trzeciego tomu wyłania się – tu oczywiście zaskoczeń nie ma – obraz skomplikowanych relacji Chopina z George Sand i jej córką Solange, przyjacielska współpraca z oddanym kopistą i kompozytorem Julianem Fontaną czy ulubionym i tak inspirującym wiolonczelistą Auguste’em Franchomme’em (zresztą – adresatem ostatniego znanego listu Chopina z 17 września 1849). Do momentów bardziej poruszających można zaliczyć dwa listy do Tytusa Woyciechowskiego, który w młodości był najbardziej zaufanym powiernikiem kompozytora. Odnowiony po latach kontakt korespondencyjny – tom zawiera dwa listy: z 20 sierpnia i 12 września 1849 roku – stanowi widomy znak głębokiej przyjaźni, która pozostała nadal bardzo żywa.

Pewna różnica w stosunku do tomów pierwszego i drugiego powstała na mocy decyzji zespołu redakcyjnego, by w komentarzach znacząco zredukować treści związane z recepcją twórczości Chopina. To swoiste samoograniczenie wymusił poniekąd fakt ukazania się w 2011 roku pod redakcją Ireny Poniatowskiej publikacji *Chopin w krytyce muzycznej (do I wojny światowej)*. Antologia, która stała się nieocenionym źródłem wiedzy na temat publicznego odbioru występów

Chopina i jego dzieł. Edytorzy *Korespondencji*, aby zaoszczędzić miejsca i uniknąć dublowania tej książki, zrezygnowali z przytaczania recenzji *in crudo*, poprzestając na najważniejszych fragmentach, a osoby zainteresowane ich lekturą odsyłając do *Antologii*. Rozwiązanie to, jakkolwiek sensowne, można zarazem uznać za kontrowersyjne, bo mimo wszystko w pewnym, nawet jeśli niewielkim, stopniu osłabia ono spójność koncepcyjną 3-tomowej edycji postrzeganej jako zwarta całość. Ale taka bywa specyfika przedsięwzięcia obliczonego na długi czas powstawania (szacuję, że prace redakcyjne trwały w sumie około 20 lat). Dlatego też nie powinno nas dziwić, że w trzecim tomie znalazło się miejsce na uzupełnienia (17 listów oznaczanych osobno jako U₁, U₂ itd.), a więc prezentację źródeł, do których nie udało się uzyskać dostępu wcześniej.

Podobnie jak w poprzednich tomach, również w omawianym korpusie, z uwagi na dwujęzyczność Chopina i kosmopolityczne środowisko, w którym się obracał na emigracji, napotykamy na liczne, dopieszczone przekłady z języków obcych, które, o ile korzystano z wcześniejszych wydań (np. edycji Sydowa czy Krystyny Kobyłańskiej), zostały dodatkowo poddane korektom przez wybitnych translatorów – Jana Gałązkę, Barbarę Mroczek, Zbigniewa Naliwajkę i Joannę Żurowską. Również wzorem poprzednich woluminów w tomie trzecim znalazło się wiele miejsca na reprodukcje zdjęć np. drobnych przedmiotów należących niegdyś do kompozytora (choćby kałamarza albo bombonierki na czekoladki), wyposażenia paryskich mieszkań (wazy z pokrywą, fortepianu artysty z 1847) czy ikonografii z epoki (wskazują tylko na jedną – szczególnie ujmującą – litografię z 1836 roku autorstwa Jeana-Jacques’a Champina i Amable’a-Paula Coutana, która ukazuje Paryż widziany z fasady katedry Notre-Dame (panorama jest poprzecinana maswerkami świątyni).

Nader interesującym rozwiązaniem jest opublikowanie na końcu trzeciej części

faksymiliów podpisów Chopina reprodukowanych z ponad 740 autografów kompozytora (a więc wszystkich dostępnych w momencie składania całej publikacji do druku); ta w pierwszej chwili dość zaskakująca czy wręcz ekscentryczna decyzja ma jednak pierwszorzędne znaczenie, ponieważ przyszłym badaczom życia Chopina może ułatwić identyfikację jego pisma lub umożliwić datowanie nowo odnalezionych, a niekompletnych autografów skreślonych ręką kompozytora.

Czwarta część tomu, jak już wspomniano, w całości poświęcona zestawieniu 94 streszczeń listów zaginionych oraz 20 listów zaginionych, których datowanie okazało się niemożliwe, opatrzona jest podobnie szczodrymi komentarzami, jak w woluminach pozostałych. Wieńczy ją natomiast *Aneks* zawierający, prócz indeksów osób, dzieł miejscowości i instytucji, także spisy ikonografii oraz kilkanaście biogramów postaci szczególnie ważnych dla Chopina, których napisanie powierzono wybitnym autorytetom naukowym – m.in. Piotrowi Dahligowi (Oskar Kolberg), Jeanowi-Jacques’owi Eigeldingerowi (Eugène Delacroix, Carl Filtsch, Charlotte de Rothschild), Zofii Helman (Pauline Viardot), Ewie Sławińskiej-Dahlig (Adolphe Gutmann) czy Hannie Wróblewskiej-Straus (Auguste Clésinger). Szczególnie, tak pod względem objętości, jak znaczenia, wyróżniają się w *Aneksie* trzy teksty Zbigniewa Skowrona. W obszernym (15 stron) tekście poświęconym Delfinie Potockiej prof. Skowron w sposób niezwykle rzeczowy ukazuje stanowiska zwolenników i przeciwników tezy o jej romansie z Fryderykiem i raz jeszcze dystansuje się od słynnych w połowie XX wieku, sfabrykowanych listów arystokratki i kompozytora. Bardzo zajmująca jest też sylwetka Wojciecha Grzymały, jakkolwiek zabrakło mi informacji dotyczącej udokumentowanego przecież romansu przyjaciela Chopina z żoną Karola Kurpińskiego Zofią. Warto odnotować, że dział *Miscellanea* w całości wypełnia dramatyczna „*Spowiedź*” Ludwika, czyli długi list

siostry Chopina Ludwika Jędrzejowiczowej pisany między październikiem 1852 i majem 1853 roku do jej męża Kalasantego; również ten dokument obszernym i wnikliwym komentarzem opatrzył Zbigniew Skowron.

Pisząc o edytorskim pomniku polskiej i europejskiej kultury muzycznego romantyzmu, za jaki niewątpliwie należy uznać omawianą edycję listów Chopina, doprawdy trudno nie uderzać w tony apologetyczne, tym bardziej że sama szata graficzna opracowana przez Macieja Buszewicza pretenduje do miana arcydzieła. Warto jednak pamiętać, że w odniesieniu do pierwszych dwóch części tego *œuvre* zdążyły się już pojawić dość poważne zarzuty ze strony literaturoznawców¹, które także w odniesieniu do tomu trzeciego pozostają aktualne. Nie roszcząc sobie prawa do obiektywnego rozstrzygnięcia kwestii ich zasadności, na koniec chciałbym wzbudzić w przyszłych czytelnikach potrzebę zachowania niewielkiego dystansu do *Korespondencji Fryderyka Chopina*. Lekturze bowiem winna towarzyszyć świadomość, że w zespole redakcyjnym nie znalazło się miejsce dla językoznawcy ani literaturoznawcy, a wiele listów Chopina, zbliżających go wręcz do niemieckich ironistów romantycznych, należy zakwalifikować przecież do sfery dzieła literackiego. Przyjęta metoda „transkrybowania” tekstów skreślonych ręką Chopina, stanowiąca rezultat mediacji pomiędzy uzusem romantycznym a zmodernizowaną polszczyzną, nie dostarczy zatem odbiorcy szczególnie zainteresowanemu czysto tekstową stroną korespondencji wykazu dokonanych emendacji i koniektur. Niemniej radykalną tezę głoszącą, że wydanie *Korespondencji* traci z tego powodu walor wydania krytycznego, łagodzi fakt, że każdy istniejący autograf listu został do tej publikacji dołączony,

w związku z czym osoby skupiające się nad kwestiami tekstowymi mogą sobie jednak samodzielnie wyrobić zdanie, porównując tekst opracowany przez zespół redakcyjny z reprodukowanym źródłem rękopiśmiennym. Z kolei podnoszony w gronie literaturoznawców zarzut, że nadmiar komentarzy przesłania same teksty Chopina, przez co publikacja obiera kurs kolizyjny względem kardynalnej w naszych czasach zasady edytorskiej ekonomii, nawet jeżeli jest częściowo słuszny, wcale nie zmniejsza czytelniczej atrakcyjności przedsięwzięcia. Jest dokładnie przeciwnie – większość komentarzy pochłaniamy z wypiekami na twarzy. *Korespondencję Fryderyka Chopina* pod redakcją Zofii Helman, Zbigniewa Skowrona i Hanny Wróblewskiej-Straus, mimo że lwia część źródeł epistolograficznych była już wcześniej znana, należy w polskim piśmiennictwie muzycznym uznać za dokonanie co najmniej tak samo ważne, jak dzieło życia Teresy Chylińskiej i jej pomnikowe, 13-tome wydanie *Korespondencji* Karola Szymanowskiego.

1 Por. zwłaszcza Mirosław Strzyżewski, *Nowe wydanie korespondencji Chopina w perspektywie edytorskiej*, w: *Chopin (nie)wystawiony. Wokół listów Chopina... Korespondencja kompozytora jako dzieło i zadanie badawcze*, red. Ewa Hoffmann-Piotrowska, Urszula Kowalczyk, Kamila Stępień-Kutera, Warszawa 2024, s. 331–346.